

Reno, Między piekłem i niebem

Między piekłem i niebem
wiedziałem że gdzieś jest lepiej
tyle na ławce siedzieć
gdzieś musieliśmy przecież
przyjaciół poznałem w biedzie
zrobiliśmy ściepę
po złej stronie torów
dają po łapach jak wyciągasz je po nieswoje ziomuś
tam gdzie trawa jest mniej zielona
częściej, fiolet, oranż
w plastikowych workach

kieliszeczek czystek, posyp los
nie daj zwariować od szybkiej forsy
nikomu nic winny
wiem ziomuś nikt inni niż ja mi nic nie da
tak nauczyli mnie grać
nie robię rapu żeby tu świrować przyz nich
turniej za czymś stać
niż sobie kreować image
taki problem to by dla mnie spoko był
jak miałem dziurawe buty
i nie miałem dokąd iść

ty byłeś głodny
to żarty jakieś
mi burczało w brzuchu
tak że sąsiad walił w ścianę
to osiedle było dla mnie za małe
wydeptane ścieki znałem na pamięć
buty wołały jeść
dupy wołały cash niż kredyt zaufania
i życia mały kęs
brudne serca, czysta we krwi
to nas gubi
chcesz biec długi dystans, w butach dziury
przecież wiesz, że nikogo to nie ruszy, pamiętaj
kochamy się uczyć na błędach
użalać nad straconym czasem
i stukać kieliszki nad spalonych hashem
nowy rok będzie nasz wiem
postanowienia przecież co roku nie zmieniam
tylko wiesz jak jest
takie problemy to znaczyło mieć farta
kiedy miałem tyle czasu że nie miałem zegarka